

SIENKIEWICZ I TOCQUEVILLE. STUDIUM EWOLUCJI POGŁADÓW SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH HENRYKA SIENKIEWICZA

MACIEJ GLOGER*

Aspektom intelektualnym, które zaważyły na ewolucji poglądów społeczno-politycznych Henryka Sienkiewicza, nie poświęcono dotąd należytej uwagi. Ewolucja ta przybliżyła pisarza do środowiska konserwatywnego Warszawy i Krakowa, ale raczej na płaszczyźnie towarzyskiej i instytucjonalnej, niż ideowej. Zbliżenie to wydawało się mało zrozumiałe dla reprezentantów pozytywistycznego obozu, do którego zaliczano Sienkiewicza. Już w 1882 roku, w reakcji na objęcie przez Sienkiewicza redakcji „Słowa”, wypowiedziano na ten temat sporo upraszczających lub zbyt jednoznacznych sądów. Wiązano tę decyzję przede wszystkim z arystokratycznymi i szlacheckimi sentymentami pisarza, które miały odżyć po nawiązaniu kontaktów z grupą krakowskich „stańczyków”. Eliza Orzeszkowa doszukiwała się powodów decyzji autora *Latarnika* nawet w niskich pobudkach materialnych¹. Nie były to zresztą posądzenia bezstronne, gdyż pisarka żywiła do Sienkiewicza wiele pretensji i uraz za jego recenzje i omówienia. Dotyczyły one zarówno twórczości samej Orzeszkowej, jak i publikacji wydanych w jej wydawnictwie.

„Słowo” było przedsięwzięciem działaczy konserwatywnych, którzy uzyskali koncesję na pismo i je finansowali. Dziennik uzyskał jednak niezależnego redaktora i zgodnie z jego założeniami realizował program umiarkowanie postępowy, nawiązujący bardziej do nurtu, który Andrzej Jaszcuk nazywa „umiarkowanym liberalizmem”, wliczając do niego idealistów pokroju J. I. Kraśzewskiego, umiarkowanych pozytywistów i liberałów petersburskich skupionych wokół redakcji „Kraju”². Przedstawiciele tych kręgów ideowo-politycznych Sienkiewicz będzie zawsze szanował, nie wyłączając nawet Włodzimierza Spasowicza, z którym przeprowadził swoje największe polemiki. Do Spasowicza

* Maciej Gloger – dr, adiunkt w IFP Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

¹ Takie posądzenia formułowała w listach zwłaszcza Eliza Orzeszkowa. Zob. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 91–93.

² A. Jaszcuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986, s. 273–279.

nie żywił bowiem uraz osobistych, które zaważyły na relacjach z Prusem, Orzeszkową i zwłaszcza Świętochowskim. Kraszewskiego zaś od początku wciągnie do współpracy ze „Słowem”, wykładając mu w liście podstawy programowe pisma, właśnie w duchu liberalnego konserwatyizmu³.

Swoje sprecyzowane, umiarkowane postępowe czy konserwatywno-liberalne poglądy Sienkiewicz wyrażał zresztą nieraz przed objęciem redakcji „Słowa”, najpełniej w pochodzących z roku 1881 recenzjach *Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* Piotra Chmielowskiego i *Studiów nie z natury* Spasowicza (obie pozycje zostały opublikowane przez wydawnictwo Orzeszkowej). W roku 1879, rozpoczynając cykl felietonów w „Niwie”, zapewniał zaś: „nie zdaje mi się, aby wóz społeczny leciał u nas na złamanie karku po pochyłości radykalizmu, żeby aż trzeba było dyrdać za nim i krzycząc: tprrru! podkładać pod koła dokumenta wymagalne tylko u kanoniczek”⁴.

Wiele z tych wcześniej ukształtowanych przez Orzeszkową, a później także Świętochowskiego i Prusa, niesprawiedliwych sądów, czasem insynuacji, wyolbrzymionych przez krytyków młodopolskich S. Brzozowskiego i W. Nałkowskiego, później powielanych przez Miłosza i Gombrowicza, ostatnio zaś przez Grażynę Borkowską⁵, pokutuje do dzisiaj i wciąż tworzy stereotypową wiedzę o światopoglądzie i twórczości Sienkiewicza, a zarazem wpływa na powierzchowny sposób odbioru jego pisarstwa.

Najwięcej przekonujących i obiektywnych ustaleń dotyczących ewolucji ideowej Sienkiewicza dokonał Zygmunt Szweykowski⁶. Pod kątem świadomości historycznej oraz problematyki pisarskiej wiedzę o przełomie w twórczości pisarza uzupełnił w znakomitym studium Tadeusz Bujnicki⁷.

Jednak światopogląd twórcy *Trylogii*, zwłaszcza w zakresie poglądów społeczno-politycznych, wciąż jest kwestią sporną i niejednoznaczną, która, wobec tego stanu rzeczy, domaga się bardziej wnikliwych i wielopłaszczyznowych rozpoznań, uwzględniających komplementarnie płaszczyznę egzystencjalną (biografia, psychologia twórczości, świadomość światopoglądowa), historyczną (sytuacja polityczna), socjologiczną (nowoczesność i jej dialektyka) i w końcu estetyczną (poglądy sformułowane i praktyka twórcza)⁸. Nie ma

³ Zob. D 55, *Korespondencja. I.*, s. 369–370. Za pomocą skrótu D odsyłam do wydania: H. Sienkiewicz, *Dzieła*. Wydanie zbiorowe. T. 1–60, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1949–1955. Pierwsza liczba oznacza tom, po niej kursywą przypominam tytuł tomu dający pojęcie o jego zawartości, ostatnia liczba to stronica w tymże tomie, o czym upewnia skrót: s.

⁴ D 50, *Mieszaniiny literacko-artystyczne*, s. 3.

⁵ G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 137–141.

⁶ Zob. Z. Szweykowski, *Trylogia Sienkiewicza i inne szkice o twórczości pisarza*, Poznań 1973, s. 18–32.

⁷ T. Bujnicki, *Przedproże „Trylogii”. Od historyków „szkoły krakowskiej” do Kubali*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6.

⁸ W kwestii świadomości teoretycznoliterackiej Sienkiewicza bliskiej założeniom pozytywistycznym zob. studium: T. Bujnicki, *Sienkiewiczowska koncepcja powieści historycznej [w:] Sienkiewicza „Powieści z lat dawnych”. Studia*, Kraków 1996.

jasnej odpowiedzi na pytanie, na ile pisarz zrywał z ideami pozytywistycznymi i demokratycznymi, a na ile je zachował i dawał im wyraz w swej twórczości, publicystyce, światopoglądzie⁹. Powstały zresztą wartościowe prace, które te konteksty postawy ideowej Sienkiewicza częściowo już rozpoznają, ukazano więc kontekst socjologiczno-historyczny epoki¹⁰, a także wprowadzono twórczość i świadomość ideową pisarza w problematykę nowoczesności¹¹. Na pracę objaśniającą komplementarnie to wieloaspektowe zagadnienie jeszcze czekamy.

Spośród wielu czynników, mających wpływ na ukształtowanie się światopoglądu i postawy twórczej Sienkiewicza po roku 1880, został zapoznany jeden szczególnie ważny, któremu należy poświęcić szczególną uwagę.

Niezwykle ważnym impulsem intelektualnym, który zaważył silnie na myśli społecznej i ukształtował nowoczesny światopogląd Sienkiewicza, było zapoznanie się z dziełem Alexisa de Tocqueville'a *O demokracji w Ameryce* (1835; 1840). Lektura ta, wraz z doświadczeniami zebranymi podczas podróży po Europie i Ameryce, zaowocowała nowym spojrzeniem na sprawy przede wszystkim polskie, ale i na problemy polityczno-społeczne w szerszej, uniwersalnej, historiozoficznej perspektywie. Światopogląd pisarza – trzeba to podkreślić – kształtował się pod wpływem długotrwałego spotkania z życiem społeczno-politycznym nowoczesnych narodów Europy Zachodniej oraz społeczeństwa Ameryki Północnej. Spotkanie z demokracją amerykańską ukształtowało także sposób rozumienia polskich spraw społecznych i politycznych¹². Doświadczenia takiego nie zdobył żaden z polskich pozytywistów. Wrażenia i przemyślenia zebrane podczas trzyletniego wyjazdu zostały uporządkowane i refleksyjnie pogłębione przez lekturę traktatów politycznych Hipolita Taine'a, zapewne Ernesta Renana, ale zwłaszcza Tocqueville'a¹³.

Fakt wnikliwej znajomości *O demokracji w Ameryce* przez Sienkiewicza został niemal zupełnie niezauważony i zlekceważony w dyskusjach nad jego światopoglądem. A było to urzeczenie intelektualne tak mocne, że wymowę ideową debiutanckiego dramatu, który przerabiał prawdopodobnie od roku

⁹ Zob. np. Z. Starowieyska-Morstinowa, *W oparach pozytywizmu*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 19. Autorka podkreśla, że Sienkiewicz pozostał pozytywistą, zwłaszcza jeśli chodzi o podłoże filozoficzne jego światopoglądu oraz stosunek do religii. Inni badacze przesadnie natomiast akcentują jednoznaczność katolicką religijność pisarza, zob. np. *Motywy religijne w twórczości Henryka Sienkiewicza*, red. L. Ludorowski, Kielce 1998.

¹⁰ Takim ciekawym studium o rolach społecznych pisarza w kontekście presji faktów historycznych i politycznych epoki jest praca Marcina Piacheckiego: *Role społeczne Sienkiewicza-pisarza*. W zbiorze: *Sienkiewicz i epoki. Powinowactwa*, red. E. Ichnatowicz, Warszawa 1999.

¹¹ Pionierską i niezmiernie interesującą próbą ukazania nowoczesności myśli społeczno-politycznej Sienkiewicza jest artykuł Dariusza Gawina, *Sienkiewicz nowoczesny*, „Znak” 2001, nr 2, s. 23–38. W zakresie postawy twórczej nowoczesność prozy Sienkiewicza wykazuje Tadeusz Bujnicki w studium stanowiącym wstęp do wydania *Bez dogmatu* w serii Biblioteki Narodowej (H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, opracował T. Bujnicki, Wrocław 2002, BN I 301).

¹² Zob. Z. Szwejkowski, *op. cit.*, s. 24–26.

¹³ W tym czasie czyta też Sienkiewicz Ferdinanda Lassala, ale krótkotrwała fascynacja tym teoretykiem socjalizmu zanika m.in. pod wpływem autora *O demokracji w Ameryce*.

1876, a ostatecznie opublikował w roku 1881, oparł na najogólniejszym przesłaniu traktatu. Dramat *Na jedną kartę* został bowiem zredagowany i definitywnie ukończony pod wpływem lektury Tocqueville'a w końcu roku 1878 – o tym w dalszej części rozważań.

Dzieło francuskiego myśliciela Sienkiewicz znał najprawdopodobniej już w momencie wyjazdu do Ameryki w roku 1876. Dramat był więc pisany niemal od tego samego momentu, w którym młody felietonista rozpoczął zażyłe obcowanie z tomem Tocqueville'a. Idea dramatu zostanie powiązana z myślą autora traktatu jednak dopiero w roku 1878, o czym wiemy z listów do Godlewskiego. Świadczy to o rozłożonym na lata, rozwarstwowanym ideowo, oddziaływaniu dzieła francuskiego politologa, a więc też o długim procesie wnikania w jego istotny, najgłębszy, uniwersalny sens.

Pisarz, jak wielokrotnie zauważano, posiłkował się Tocqueville'em przy pisaniu swych początkowo nie do końca oryginalnych korespondencji z Ameryki. Wpływ ten wyraźnie zaznacza się w całym cyklu listów w sposobie ujmowania sprawy eksterminacji Indian¹⁴. Obserwacje socjologiczne Tocqueville'a zostają najgłębiej wykorzystane w szkicu szóstym, poświęconym problemom ustrojowym i polityczno-obyczajowym¹⁵.

Każdemu, kto zna dzieło *O demokracji w Ameryce*, musi się narzucić spostrzeżenie, że w podróży amerykańskiej Sienkiewicz czyta Tocqueville'a pośpiesznie i dość powierzchownie. Nie zmienia tego wrażenia zapewnienie Sienkiewicza, że w swoich obserwacjach stara się pomijać przypadkowe i zewnętrzne okoliczności, a raczej zamierza „badać istotę rzeczy”¹⁶. Jego socjologiczne obserwacje odznaczają się takim naukowym, pozytywistycznym nastawieniem, dążącym do wnikania w istotę mechanizmów demokracji amerykańskiej, ale bez prób roztaczania szerszej perspektywy poznawczej i filozoficznej. Brak tym analizom wieloznacznej wnikliwości intelektualnej właściwej autorowi *O demokracji w Ameryce*. Dzieło, które Sienkiewicz studiował na potrzeby swych felietonów, zawierało bowiem także głębsze i szersze przemyślenia o charakterze historycznym i filozoficznym, dla których wielostronne i porządkowane z podziwu godną systematycznością obserwacje socjologiczne stanowiły jedynie empiryczną podstawę. Sienkiewicz zatem, mimo zapewnień, traktuje uczony traktat filozoficzny jak odpowiednik bedekera i podręcznik socjologii pozytywistycznej, skupia się bardziej na owej pełnej ruchu i efektownych spostrzeżeń warstwie empirycznej, niż docenia intelek-

¹⁴ Zob. S. Sandler, *Indiańska przygoda Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1966, s. 100–110.

¹⁵ Zob. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1986, s. 135–160. Nazwisko Tocqueville'a przywołuje Sienkiewicz dopiero w liście: *Osady polskie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki*, s. 386. List ten drukowany był pierwotnie w lwowskim „Przewodniku Naukowym i Literackim” w 1879 r., a więc w liście pisanym znacznie później od felietonów stanowiących zasadniczy trzon całego tomu. W tych pierwszych listach, co znamienne, nazwisko Tocqueville'a nie pojawia się.

¹⁶ *Ibidem*, s. 149.

tualną rangę i filozoficzną głębię rozważań Tocqueville'a¹⁷. Nie dostrzega także niepokojącego profetycznego wymiaru dzieła, odnoszącego się do teraźniejszej i przyszłej sytuacji na kontynencie europejskim; nie przejmując się też zbyt ostrzeżeniami i sceptycznymi uwagami filozofa, dotyczącymi mechanizmów demokracji w ogóle. Ale na szczęście nie do końca.

Sienkiewicz-politolog już wtedy spostrzega, że nie ma uniwersalnych rozwiązań ustrojowych, a urządzenie czy idea polityczna przynosząca rozkwit w jednym miejscu, w innym może przynieść zamęt i rozstrój:

W wywodach moich starałem się być obiektywnym i o ile możności ścisłym; nie są więc one wynikiem ani optymizmu, bo o to nikt mnie jeszcze dotąd nie posadzał, ani wreszcie z góry powziętej sympatii do instytucji tutejszych. Rozumiem jasno, że nie masz instytucji bezwzględnie i jednakowo wszędzie dobrych. Wszelkie urządzenia społeczne wtedy są dobre, kiedy są najodpowiedniejsze usposobieniu narodu, jego obyczajom, tradycjom, wreszcie kiedy zapewniają największy rozwój społeczny¹⁸.

W tej wypowiedzi zaznacza się już znamieny rys konserwatywnego relatywizmu i sceptycyzmu wobec istnienia jakichś uniwersalnych zasad zdolnych zorganizować ludzkie życie. Postawa konserwatywnej nieufności wobec nowoczesnych ideologii odróżnia Sienkiewicza od doktrynerskiego i teoretycznego nastawienia warszawskich postępowców. Myśl społeczno-polityczna Sienkiewicza formuje się pod silnym wpływem francuskiego socjologa, którego metoda zasadzała się właśnie na empirycznym obiektywizmie, otwartym na wszelkie ewentualności poznania i odkrywającym nieubłagane dobre i złe strony obserwowanych zjawisk politycznych i społecznych nowoczesnego świata. Z jego dzieła wyłaniała się wiedza antydogmatyczna i antysystemowa, prowadząca w dalszej konsekwencji do pełnych sprzeczności napięć w światopoglądzie polskiego pisarza. Była to metoda socjologicznego poznania, która, w odróżnieniu od socjologii pozytywistycznej, uwzględniała irracjonalny pierwiastek woluntarystyczny, ale także wskazywała na czynnik, który można by nazwać providencjalistycznym fatalizmem. Czynnik ten zabarwił rozprawę Tocqueville'a aurą melancholijnej zadumy nad odchodzącym nieuchronnie światem dawnych wierzeń i wartości. Była to więc socjologia zupełnie odmienna od zamkniętej i systemowej ideologii pozytywistycznej, ukształtowanej na naturalistycznym determinizmie Herberta Spencera.

Myśl i metoda socjologiczna Tocqueville'a zaważyła na wykształceniu się zespołu konserwatywno-liberalnych zasad, które pisarz będzie konsekwentnie

¹⁷ Sienkiewicz w odczycie kaliskim z 1880 roku, opublikowanym jako *Szkice amerykańskie*, pisał: „Tych, których by interesowało bliżej poznanie konstytucji Stanów, odsyłam z kolei do znakomitego dzieła Alexisa Tocque[v]ille'a, zatytułowanego *La Démocratie en Amérique*. Książka ta, której przekład polski, nie wiem czy istnieje, napisana została dawno; jest ona jednak dotychczas, pomimo wielu nowszych prac, najznakomitszym źródłem do poznania urządzeń w Północnej Ameryce i najlepszym, zasadniczym przewodnikiem dla podróżnika, który by je chciał badać” (D 54, *Uzupełnienia II*, s. 64).

¹⁸ H. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 149.

prezentował od początku lat osiemdziesiątych w publicystyce i postawie obywatelskiej. Tocqueville, jako fatalista i romantyk, pogłębi jednak w konsekwencji także rysy sceptycyzmu i pesymizmu w postawie Sienkiewicza, tak widoczne w jego korespondencji oraz zwłaszcza w kreacjach bohaterów jego powieści współczesnych.

Jednak póki co, bogato czerpiąc z wnikliwych obserwacji Tocqueville'a, wyzyskuje jako pozytywistyczny felietonista przeważnie te obserwacje socjologiczne i obyczajowe oraz powtarza te diagnozy, które są jednoznaczną pochwałą zdobyczy demokracji i postępu społecznego. Poglądy Tocqueville'a zazębiają się w tym czasie w świadomości Sienkiewicza z poglądami mniej subtelnych myślicieli pozytywistycznych, takich jak Henry Thomas Buckle, upajając jednoznacznym poczuciem nieuchronności postępu i siły rozumu ludzkiego, przekonaniem o nieograniczonych wpływach myśli pozytywnej na urządzenie sprawiedliwego i harmonijnego społeczeństwa¹⁹. Tocqueville, czytany równoległe z Buckle'em czy Spencerem, tracił wyraźnie na subtelności.

Zdobycze amerykańskiej demokracji, powszechny dostęp do oświaty, szerokie uczestnictwo obywateli w życiu społecznym i politycznym, na przybywszu z paraliżowanego ręką despoty kraju, a także na przedstawicielu społeczeństwa, w odróżnieniu od ujednocionej Ameryki, silnie zhierarchizowanego, którego masy są pogrążone w letargu umysłowym, a nieliczne elity oddają się wyrafinowanej filozofii i poezji, istotnie musiały czynić ogromne wrażenie i budzić szczerzy podziw. Budziły więc i podziw dla myśli pozytywistycznej i demokratycznej. Jednak demokracja i wolność nie wszędzie i nie zawsze wydają dobre owoce, a postęp ma charakter względny i często ambiwalentny. Sienkiewicz wkrótce to zrozumie, zwłaszcza po prawie rocznej obserwacji życia politycznego we Francji, które w oczach Tocqueville'a było zaprzeczeniem zdobyczy amerykańskiej demokracji. Nie oznacza to, że zerwie z poglądami demokratycznymi i oświeceniowymi (*sensu largo*).

Dzieło *O demokracji w Ameryce* utrwaliło najpierw w świadomości młodego pozytywisty aprioryczne i bezkrytyczne nastawienie do zdobyczy intelektualnych i cywilizacyjnych nowoczesnej Europy, a także i do wszelkich rozpraw o charakterze, nazwijmy to, emancypacyjnym, sławiących nowe formy życia obyczajowego, społecznego, politycznego, naukowego. W rozprawach takich nie dostrzegano zazwyczaj ujemnych aspektów uniformizacji, modernizacji, czyli powszechnej racjonalizacji w życiu człowieka. Ich odczucie przychodziło z czasem.

Takie bezkrytycznie optymistyczne i z góry jednoznacznie aprobujące nastawienie do myśli demokratycznej, pozytywistycznej i naukowej nadchodzącej z Zachodu było charakterystyczne dla ówczesnej postawy polskich postępowców, traktujących wszelki głos przedstawicieli filozofii liberalnej czy pozytywnej jako niepodważalny, ostateczny i nie podlegający krytyce. Sienkiewicz począt-

¹⁹ Zob. *ibidem*, s. 145, 150.

kowo w tych kategoriach postrzega dzieło Tocqueville'a. Ta gorączkowa i neoficka gorliwość pokolenia Szkoły Głównej, przechodzącego po powstaniu pod sztandary nowej ideologii, była zrozumiałą reakcją na długotrwałą zastój intelektualny kraju, odtrutką na dławienie przez zaborcę wszelkich przejawów życia społecznego, umysłowego i kulturalnego. Jednak dość szybko zauważono negatywne skutki takiego jednostronnego radykalizmu, doktrynerii i zarazem bezlitosnej walki z dawnymi zasadami w imię przewidywanego postępu. Taka bezlitosna walka z przeszłością w imię abstrakcyjnych haseł może – jak ostrzegł Sienkiewicz w polemice ze Spasowiczem – „przez niebaczną wytrącić nam podstawę spod nóg”²⁰. W praktyce społecznej i publicystycznej wielu młodych pozytywistów, często późniejszych młodokonserwatystów, oddalało się od strategii publicystycznej „Przeglądu Tygodniowego” oraz nieugiętego w swych przekonaniach i taktyce publicystycznej, a coraz bardziej odosobnionego Świętochowskiego, aby ocalić, różnie zresztą pojmowane, wartości, związane z tym, co najogólniej określano jako tradycję, a bezlitośnie dewastowane przez obóz postępowy.

Taka jest geneza tzw. „młodokonserwatyizmu warszawskiego”, który był nowoczesną próbą godzenia postępu i tradycji²¹. Młodokonserwatyści związani z „Niwą”, ani tym bardziej dystansujący się od Świętochowskiego pozytywiści, tacy jak Prus, Ochorowicz, Chmielowski, nie zrywali z myślą zachodnią, hasłami organicznikowskimi i oświeceniowymi, ale w warunkach polskich starali się te hasła podporządkowywać tradycji rozumianej jako podstawa, na której mogą dopiero z czasem rozkwitnąć i ugruntować się nowe idee naukowe, społeczne i polityczne²². W tradycji religijnej, narodowej, kulturowej, literackiej w końcu, a nie w często oderwanych od rzeczywistości i przeciętnej świadomości ideach pozytywistycznych, widziano główne spoiwo życia narodu pozbawionego państwa, wolności, oświaty i równowagi między warstwami społecznymi²³.

²⁰ D 50, s. 190.

²¹ Zob. M. Pąckiński, *Konserwatyzm na rozdrożu. „Młodzi konserwatyści” warszawscy wobec ideowych dylematów schyłku XIX wieku*, Warszawa 1994.

²² Zob. J. Ochorowicz, *Tradycja*, „Opiekun Domowy” 1872, nr 18. Przedr.: *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860–1900. Antologia*, opracował S. Fita, Warszawa 2002, s. 112–115. Autor, ukazując znaczenie tradycji w rozwoju narodów, wskazywał na negatywny przykład Francji, w której „gwałtowne wstrząśnienia, będące wynikiem częstej przewagi prądu rozumu, wiedzy, zmienności, postępu nad uczuciem, wiarą, dziedzicznością, tradycją” sprowadzały dla tego kraju wyłącznie klęski. Pozytywnym przykładem jest Anglia, w której „postęp szedł ręką w rękę z tradycją” (s. 114–115). Do przykładów czerpanych z doświadczeń angielskich nawiązywał często także Tocqueville.

²³ Program społeczno-polityczny i podstawy światopoglądowe „Niwy” i „Słowa” – najważniejszych organów młodokonserwatyizmu warszawskiego – wymagają na pewno, niezależnie od istnienia pracy Pąckińskiego, nowego rozpoznania i scharakteryzowania. Geneza tych pism ma inne, bardziej nowoczesne podstawy, niż konserwatyizmu ziemiańskiego spod znaku Towarzystwa Rolniczego. Praca Andrzeja Jaszczuka, sumarycznie omawiająca obóz starych konserwatystów i młodokonserwatystów, nie oddaje adekwatnie stanu rzeczy i zawiera wiele nieścisłości (zob. A. Jaszczuk, *op. cit.*, s. 63–143).

Młodokonserwatyści, do których grona należy zaliczyć Sienkiewicza, nie negują więc politycznych i społecznych zdobyczy dziewiętnastego wieku, wręcz przeciwnie, jednak dostrzegają jałowość, nieskuteczność i abstrakcyjność walki ideowej oraz strategii publicystycznej „Przeglądu Tygodniowego” i „Nowin”, rozwijanej w nienormalnych warunkach i prowadzonej z pozycji ideowych oderwanych od realnych stosunków i uwarunkowań. Nieco wcześniej podobne we wnioskach podsumowanie z walki obozu postępowego, utożsamianego z redakcją „Przeglądu Tygodniowego”, z obozem konserwatywnym, sporządził Prus w artykule *Postępowcy i zachowawcy* (1878)²⁴. Sienkiewicz ujmował problem podobnie jak autor *Lalki* w słowach następujących:

Była to walka prowadzona z powodu licznych zewnętrznych, a niezupełnie niezależnych okoliczności, nie wprost, ale ubocznie. [...] Ta pośredniość i uboczność walki odebrała jej wszelki donioślejszy charakter [...] i zmieniła ją na czysto dziennikarskie bezowocne spory. [...] Rezultatem tej walki było tylko znużenie i zmarnowanie sił. W ogóle, wobec położenia, w jakim znajdowało się społeczeństwo, była to kwestia pełna szkopułów, bardzo drażliwa, nawet niebezpieczna. [...] Opinia publiczna została wprowadzona po prostu w błąd i nauczyła się wydawać ryczałtowe sądy. Niech ktoś wspomniał z uznaniem o Auguste Comte, Millu, Bainie, Spencerze, natychmiast ogół, a po części i drobniejsze dziennikarstwo zaliczało go od razu z głową i nogami do nieprzyjaciół kościoła. Działo się i odwrotnie. Niech ktoś nie zgodził się na jakikolwiek artykuł ogłoszony w którymkolwiek z pism należących do młodej prasy, niech skrytykował śmiało utwór którego z jej koryfeuszów, niech zaprzeczył mu talentu lub zarzucił doktrynerstwo, ogłaszano go hurtownie wstecznikiem, obskurantem, zaciekłym konserwatystą, klerykałem i tym podobnie²⁵.

Spostrzeżenia Sienkiewicza są zgodne z diagnozą Tocqueville’a, który także zauważał tragiczne i paradoksalne pomieszanie powszechnych pojęć, powstałe na skutek nienaturalnego wyostrenia stanowisk. Polaryzacja postaw ideowych, które raczej powinny się jednoczyć i uzupełniać, prowadzi do stanu, w którym demokraci ogłaszają chrześcijan za wrogów demokracji i postępu, a z kolei ludzie religijni widzą w demokracie wyłącznie zajadłych wrogów Kościoła i wszelkiej wiary. Ta wzajemna wrogość przyczynia się do zapaści nowoczesnych społeczeństw Europy, które z jednej strony tracą podstawy moralne, a z drugiej pogrążają się w inercji umysłowej.

Chrześcijaństwo, które ogłosiło wszystkich ludzi równymi wobec Boga, nie zawaha się uznać, iż wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Lecz skutkiem splotu osobliwych wydarzeń religia stanęła po stronie sił obalanych przez demokrację i zdarza się często, że wyrzeka się równości, którą uwielbiła, oraz przeklina wolność jako swego wroga, gdy tymczasem, podawszy wolności rękę, mogłaby uswięcić jej wysiłki.

Obok chrześcijan są i inni ludzie, którzy wzrok swój obracają raczej ku ziemi niż ku niebu. Są oni obrońcami wolności, ponieważ uważają, że nie tylko rodzi najszlachetniejsze cnoty, ale że jest również źródłem największych dóbr. Szczerze pragną zapewnić wolności panowanie i pozwolili ludziom zasmakować w jej dobrodziejstwach. Sądzę, że pospieszą oni wezwać na pomoc

²⁴ Charakterystykę odmienności w strategiach publicystyczno-ideowych Prusa i Świętochowskiego zob. w studium: M. Gloger, *Liberalizm pozytywistyczny – dwie drogi myśli* (Prus – Świętochowski), „Roczniki Humanistyczne” 2005, z. 1, t. 53, s. 23–50.

²⁵ *Szkice literackie. I. „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu”*, przez dra P. Chmielewskiego. Cyt. za D 45, *Szkice literackie. I.*, s. 276–277.

religię, ponieważ muszą wiedzieć, że wolność nie może zostać ustanowiona bez moralności, a moralność bez wiary. Spostrzegli jednak religię w szeregach przeciwników i to im wystarczy; jedni na nią napadają, drudzy zaś nie ośmielają się jej bronić²⁶.

Sienkiewicz, idąc za tymi przenikliwymi spostrzeżeniami, stara się godzić religię, tradycję z ideami demokratycznymi, oświeceniowymi i postępowymi. Do tej diagnozy Tocqueville'a, dotyczącej stanu umysłów nowoczesnej Europy, nawiąże także w omówieniu komedii politycznej Wiktora Sardou *Daniel Rochat*, akcentując, że bardziej harmonijnie ułożyły się stosunki między religią i demokracją właśnie w Ameryce. Genezę tej harmonii, zasadniczy wpływ religijnego ducha, przeszczepionego przez pierwszych emigrantów z protestanckiej Anglii, na świetny rozwój demokracji w Ameryce, szeroko ekspozował w swej rozprawie Tocqueville. Anglo-amerykańska cywilizacja, którą podziwiał Sienkiewicz, jest bowiem

[...] – wynikiem [...] dwóch absolutnie różnych elementów, które w innych krajach nierzadko ze sobą walczyły, lecz które w Ameryce udało się wcielić niejako w siebie i doskonale połączyć. Mam na myśli ducha religii i ducha wolności²⁷.

Inaczej sprawy mają się w europejskim wydaniu demokratycznego eksperymentu:

We Francji sprawy ułożyły się w ten sposób, iż wszystko, co jest lub co się ma za religijne, zwróciło się przeciw Rzeczypospolitej, więc też poszło i odwrotnie: tj. radykalni republikanie zwrócili się przeciw wszystkiemu, co jest religijnym²⁸.

Należy więc dla dobra demokracji i postępu łagodzić te napięcia, a także wzmacniać zanikający pierwiastek religijny, który jest fundamentem służącym rozwojowi demokratycznego społeczeństwa. Należy także starać się zachować moralny autorytet władzy (ale nie przywileje prawne) właściwe dawnemu ustrojowi, w Polsce przypisany – czy ktoś tego chciał czy nie – warstwie ziemiańsko-szlacheckiej, aby przechować dla przyszłej demokracji powszechną wiarę w wyższe wartości etyczne i kulturowe, podtrzymać wiarę w ich niezmiennosc i trwałość. Takiemu zrównoważonemu programowi, którego realizowanie traktował jako czyn społeczny i obywatelski, przyznawał Sienkiewicz rolę wiodącą w organizowaniu polskiej świadomości społecznej wszystkich warstw. Poglądy te nie pozostały bez wpływu na linię programową „Niwy”²⁹.

²⁶ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przełożyli B. Janicka, M. Król, Warszawa 2005, s. 14.

²⁷ *Ibidem*, s. 41.

²⁸ D 50, s. 59.

²⁹ W „Niwie” np. opublikowano wnikliwe i obiektywne studium o teorii i życiu Darwina, przeczące zupełnie wsteczemu charakterowi pisma, którego autor nawiązywał do uwag Sienkiewicza zawartych w jego omówieniu pracy Chmielowskiego. Józef Rostafiński pisał: „Darwin stał się krótko mówiąc niepopularną firmą; teorię naukową wciągnięto w zapasy z nic z nią wspólnego nie mające [...]. Wyjaśnił to pan Sienkiewicz w swoim poważnym i trafnym rozborze: «Literatury ostatnich lat 16» [...] zaznaczając, że jednym ze skutków owych zapasów, które istniały między «starą» i «młodą prasą», było to, że wszystkie nazwiska, które ostatnia wypisała na swym

Jednak trudna i obezwładniająca duchowo sytuacja pod zaborem rosyjskim zmuszała do minimalizowania tego programu, podkreślania elementów raczej tradycjonalistycznych, niż modernizujących życie, a także do przeniesienia go z płaszczyzny publicystycznej na literacką, skoro publicysta może posługiwać się tylko kalekim językiem ezopowym, niezdolnym do przekazania wprost postępowej i zarazem umacniającej idei³⁰.

Początki dojrzałego obcowania z ideami francuskiego politologa łączą się z pobytem w Paryżu i genezą debiutanckiego dramatu Sienkiewicza. Trzeba tej sprawie poświęcić osobną uwagę.

W swoich nieco późniejszych od korespondencji z Ameryki listach prywatnych oraz w korespondencjach z Paryża, kierowanych do „Nowin” i „Gazety Polskiej”, Sienkiewicz daje jeszcze silny wyraz radykalnej postawie postępowo-demokratycznej, wręcz lewicującej. Pisał do Erazma Piltza w kwietniu 1878 roku: „czuję potrzebę bicia drągiem po łbie bez litości wstecznicstwa – i pomoc moją zapewniam”. A o samych „Nowinach”, z którymi planował rozpocząć dłuższą współpracę, twierdził: „pismo takie, postępowe, antyultramontańskie, trzeźwe, w Warszawie to prawdziwe dobrodziejstwo”³¹.

Jednak z miesiąca na miesiąc maleje zafascynowanie poglądami ultrademokratycznymi i radykalnie postępowymi. Jeszcze w korespondencji z Paryża pisarz nie szczędzi uszczypliwości Ernestowi Renanowi i Hipolitowi Taine’owi za to, że w swych najnowszych dziełach krytycznie ukazali rewolucję francuską, dążenia demokratyczne i stanęli po stronie arystokracji ducha i partii monarchicznej³². Wtedy to bowiem Renan ogłosił interesujący dramat *Kaliban* (1878), będący tawestacją Szekspirowskiej *Burzy*, a Taine wydał kolejny tom monumentalnej pracy *Les origines de la France contemporaine* (1875–1892), która zapoczątkowała odradzanie się tendencji konserwatywnych we francuskiej myśli społecznej i politycznej.

Olśnienie myślą Tocqueville’a, która zaważyła na późniejszej postawie Sienkiewicza, przechodzi pod koniec prawie rocznego pobytu w Paryżu. W drugiej połowie roku 1878 poglądy Sienkiewicza bardzo się zbliżą do konserwatywnych diagnoz Taine’a i sceptycznej perspektywy Renana, jaką przyjmował wobec demokracji w swych dramatach oraz pismach filozoficznych i politycznych. Zbliżanie się do poglądów tych dwóch koryfeusza duchowej arystokracji zapewne sprawiło, że nie powstały dokładniejsze krytyczne omówienia dzieł Renana i Taine’a, które polski kronikarz obiecał czytelnikom „Nowin” w zakończeniu korespondencji. W ogóle współpraca z „Nowinami”

sztandaże, zostały przez pierwszą bez żadnego wyboru potępione i że stało się zwyczajem tak poważnych myślicieli, jak: Mill, Spencer, Darwin i inni, traktować z lekceważeniem, wskutek czego opinia publiczna została obalamuconą i sama nie umiała znaleźć sobie wyjścia” (J. Rostański, *Karol Darwin*, „Niwa” 1882, z. 183, s. 182).

³⁰ Zob. M. Płachecki, *op. cit.*, s. 233–238.

³¹ D 56, *Korespondencja II*, s. 36.

³² D 44, *Listy z podróży i wycieczek*, s. 78–80.

się urwała. Natomiast powstało dzieło, w którym przedstawiciel demokracji, wywodzący się z ludu, jawi się jako nieodrodne dziecko Kalibana, który u Renana był alegorią najniższych materialnych dążeń demokracji i tłumu. Chodzi tu rzecz jasna o Józwicza – głównego bohatera *Na jedną kartę* (1881).

Kiedy Sienkiewicz znudził się paryskim tempem życia (to znudzenie Paryżem i jego nowoczesnym tempem życia, opartym głównie na stosunkach pieniężnych, wyraźnie bije z nieopublikowanych dotąd listów do Stanisława Witkiewicza) i zdystansował się od radykalnych i jednostronnych idei, którymi był dotąd owładnięty, a jednocześnie znalazł trochę czasu na pogłębioną refleksję o duchowych aspektach dokonujących się na jego oczach zmian, odkrył zarówno subtelną, jak i nieprzebrzmiałą do dziś doniosłość myśli Tocqueville'a. Socjolog ten, na podstawie obserwacji mechanizmów demokracji amerykańskiej, także dostrzegając rodzącą się tam kulturę masową, z lękiem spoglądał na Europę, zwłaszcza na Francję, w której przemiany polityczne nie wytwarzały tych dobroczynnych skutków i zasad, jakie wypielegnowano dzięki demokratycznym mechanizmom w Ameryce.

Tak oto – pisał Tocqueville o współczesnej sobie Francji – odrzuciliśmy wszystkie zalety dawnego państwa, nie zyskaliśmy żadnej spośród możliwych korzyści stanu obecnego. Zburzyliśmy społeczeństwo arystokratyczne, i z upodobaniem kontemplując jego ruiny, zdajemy się zadowalać możliwością utkwienia w nich na zawsze³³.

Na związek wymowy dramatu Sienkiewicza z myślą francuskiego filozofa i socjologa zwrócił uwagę Szweykowski³⁴, aczkolwiek nie docenił zakresu tej inspiracji oraz jej roli w ukształtowaniu liberalno-konserwatywnej postawy pisarza. Lektura tak znaczącego, przenikliwego, a przez to niezwykle sugestywnego dzieła nie poszła u Sienkiewicza w zapomnienie po napisaniu dramatu i pozostawiła ślad widoczny w jego poglądach politycznych do końca życia.

Dramat *Na jedną kartę* stanowi punkt zwrotny w światopoglądzie Sienkiewicza³⁵. O wadze, jaką przywiązywał autor do swego dramatu, świadczą listy do Mścisława Godlewskiego:

Przesyłam ci dramat czteroaktowy, napisany dawniej, ale przerobiony i opracowany przeze mnie bardzo starannie. Według mego zdania, jest to jedna z lepszych moich rzeczy – i niech mi wolno będzie powiedzieć szczerze: lepsza od tych, jakie drukowaliście w „Niwie”. Co do tendencji, sam ocenisz, być może jednak, że mi wypadnie przysłać po wydrukowaniu kilka słów objaśnień, a raczej kilka ustępów z przedmowy Aleksisa Tocqu[ev]ille'a, które się zupełnie nadają³⁶.

³³ A. de Tocqueville, *op. cit.*, s. 10.

³⁴ O kolejnych redakcjach dramatu i jego ostatecznej wymowie zob. Z. Szweykowski, *Z zagadnień genetycznych dramatu Sienkiewicza „Na jedną kartę”* [w:] *Trylogia Sienkiewicza*, s. 5–17.

³⁵ Na wagę dramatu *Na jedną kartę* ze względu nie na jego walory artystyczne, ale ze względu „na światopoglądowy podkład fabuły” wskazuje T. Bujnicki, *Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza*, Kraków 1968, s. 430.

³⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, red. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, konsultant M. Korńłowicz, t. 1, cz. 2, Warszawa 1977, s. 9.

Jak wykazał Szweykowski, dramat ten miał wcześniejsze redakcje o wymowie zdecydowanie bardziej demokratycznej; postaciami negatywnymi, wręcz przestępcami, są w pierwszej zachowanej wersji arystokraci³⁷. W ostatecznej redakcji przedstawiciel demokratów przedstawiony jest już w bardziej negatywnym świetle jako karierowicz i intrygant pozbawiony większych skrupułów moralnych, skupiony na własnych egoistycznych celach erotycznych; środowisko arystokratyczne zaś jest już za to zarysowane jako moralnie wartościowe, choć anachroniczne w postawach społecznych. Kolejne redakcje odzwierciedlają proces równoważenia się poglądów postępowych z konserwatywnymi. W następnym liście pisarz uściślał przyjacielowi sens ideowy dramatu i tłumaczył obecność antydemokratycznej nuty w utworze lekturą *O demokracji w Ameryce*:

Dzisiejsi ludzie ruchu zapominają, że idee są różne, moralność jedna zawsze – zapominając ją, łamią drugich, siebie i wprowadzają zamęt kończący się katastrofą. To jest tendencja a zarazem i wielka nauka, i myśl, do której u nas ludzie nie dochodzą. Myśl tę znalazłem u Aleksisa Tocqueville'a, jednego z najgłębszych umysłów naszego wieku. Dlatego ją nazywam głęboką i wielką. Ale Tocqueville nie pisał dramatów, zastosowanie więc idei i przeprowadzenie jej w sztuce dramatycznej należy do mnie³⁸.

Być może chodzi tu o następujący ustęp ze wstępu do traktatu, pasujący do charakterystyki głównej postaci dramatu:

Podział majątków zmniejszył dystans dzielący bogacza i biedaka, lecz oni, zbliżając się do siebie, zdają się teraz wyszukiwać nowe powody do wzajemnej niechęci i spoglądają na siebie ze strachem i zawiścią, bronią sobie wzajem dostępu do władzy. Dla jednych i drugich idea prawa przestała istnieć, a siła wydaje im się zarówno prawem teraźniejszości, jak i jedyną gwarancją jutra.

Biedak zachował większość przesądów swych przodków, nie zachowując ich wiary; zachował ich ciemnotę, nie zachowując ich cnoty. Jako zasadę działania nieświadomie przyjął doktrynę egoizmu. A jego sobkostwo jest równie ciemne, jak ślepe było kiedyś jego oddanie³⁹.

Przesłanie dramatu rysowało się więc problematycznie, gdyż ostatecznie Sienkiewicz nie zamieścił w utworze cytatów z rozprawy Tocqueville'a. Krytyka miała tu twardy orzech do zgryzienia i błdziła⁴⁰. Dramatowi zarzucano słabe wyeksponowanie podłoża ideowego w motywacji działań bohaterów i brak konkretniejszego kontekstu politycznego. Wydaje się, że Sienkiewiczowi właśnie chodziło o takie zamazanie realiów, aby utwór zyskał bardziej uniwersalną wymowę. Jednak w efekcie intryga erotyczna nieco przysłoniła genetyczną ideę polityczno-historyczną i uczyniła z niej, wbrew intencji, przesłanie o wydźwięku bardziej ogólnoeuropejskim, niż politologicznym.

Demokrata nie uosabia żadnych walorów moralnych, choć jest wykształcony i pełen szlachetnych, postępowych idei, które traktuje jednak instrumentalnie. Arystokracja, choć pełna rycerskich cnót, nie jest z kolei otwarta na dokonu-

³⁷ Z. Szweykowski, *Z zagadnień genetycznych dramatu Sienkiewicza „Na jedną kartę”*, s. 17.

³⁸ *Listy, op. cit.*, s. 12.

³⁹ A. de Tocqueville, *op. cit.*, s. 13.

⁴⁰ Zob. Henryk Sienkiewicz, *Kalendarz życia i twórczości*, s. 89.

jącą się i nieuniknioną rewolucję demokratyczną, tkwi w umysłowej inercji, nie może być zatem także przedstawiona w jasnym i wyraźnym oświetleniu. Niejednoznaczność myśli Tocqueville'a i zarazem dramatu Sienkiewicza wynika bowiem stąd, że francuski filozof, a wraz z nim i jego polski wielbiciel podziwiali rozwój demokracji amerykańskiej i doceniali pożytki płynące z postępów demokratyzacji społecznej w ogóle, aczkolwiek pewne przejawy idei egalitarnych, zwłaszcza w praktyce politycznej Francji, budziły w nich sprzeciw i niepokój ze względu na – jak już podkreślono – brak podłoża etycznego i religijnego, doskonale wykształconego w Ameryce i stanowiącego podstawę tamtejszego sukcesu ustrojowego.

Darmo szukam w pamięci i nie znajduję doprawdy niczego, co zasługiwałoby na większą litość i budziło więcej bólu niż to, co dzieje się na naszych oczach. Wydaje się, że zerwana została naturalna więź łącząca nasze poglądy z upodobaniami i nasze działania z przekonaniami. Harmonia, która zawsze istniała między uczuciami i myślami ludzi, została zniszczona i można powiedzieć, że wszelkie prawo moralnego odniesienia przestało istnieć⁴¹.

Sienkiewicz, przejęty diagnozami Tocqueville'a, musiał zatem wyjaśniać dogłębniej Godlewskiemu swoje przesłanie zawarte w dramacie, który i tak, mimo akcentów moralnej sympatii dla arystokracji, jakie się pojawiły w ostatecznej redakcji utworu, nie mógł być utworem zachwycony. Arystokratyczna warstwa była w nim ukazana jako nieuchronnie skazana na odejście. A wszak w głowie naczelnego redaktora „Niwy” dojrzywał już manifest ideowy, w którym miał wyrazić myśl wręcz odwrotną. Godlewski chciał niebawem wzywać arystokratyczne rody do powrotu na scenę społeczną i polityczną, by zrównoważyły rodzącą się w Polsce i coraz silniejszą kosmopolityczną arystokrację pieniądza, której potęgę i złowrogi wpływ Tocqueville zresztą także dostrzegał⁴². Tendencja dramatu, mimo swego pozornie antydemokratycznego wydźwięku, i pozornie sympatycznej dla arystokracji nuty, stanowczo nie mogła spodobać się redaktorowi „Niwy”, którego poglądy były mniej subtelne i wyrafinowane, niż nowoczesne spojrzenie na te sprawy Sienkiewicza. Trudno stwierdzić na ile Godlewski znał i doceniał myśl Tocqueville'a. Niektóre artykuły z „Niwy” wskazują na to, że pewne myśli autora *O demokracji w Ameryce* były przedstawiane na jej łamach, ale bez przywołania nazwiska ich autora, zwłaszcza te myśli, które ukazywały zagrożenia płynące z postępów demokracji dla wolności jednostki⁴³. Zespół „Niwy”, a zwłaszcza sam Godlewski, byli otwarci

⁴¹ A. de Tocqueville, *op. cit.*, s. 13–14.

⁴² M. Godlewski, *Nieobecn*, „Niwa” 1880, t. 17. Przedr.: *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860–1900*, s. 241–249.

⁴³ Zob. np. R. Buczyński, *Demokracja i arystokracja w nowoczesnym społeczeństwie*, „Niwa” 1882, z. 147. Autor artykułu, tak jak Tocqueville, zapewne też pod wpływem jego przenikliwych diagnoz, wskazywał, że rozwój zorganizowanej państwowo równości społecznej, wiedzie do coraz większej niewoli, a państwo do ponownej centralizacji, co owocuje nawrotem despotyzmu, ale w nowej gorszej postaci, bo pozbawionej podstaw etycznych i kulturowych, właściwych dawnemu ustrojowi (s. 175–176). Zob. na ten temat J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe, Warszawa 2003, s. 189–190. Zob. też przypis 53 w niniejszym artykule.

głównie na konserwatywne aspekty myśli Tocqueville'a. Głębiej, ale i bardziej ambiwalentnie myślący Sienkiewicz musiał zatem tłumaczyć:

Tendencja, jak widzisz, jest podwójna. Jednej stronie mówi się: druzgoczesz zamiast budować – drugiej: *morituri!* – Nie ma w tej tendencji nic wypadkowego, ale przeciwnie, myślałem dużo i długo, nim doszedłem do takiego na oba obozy poglądu⁴⁴.

A więc nie żaden przypadek pisarski lub brak zdecydowania, nie żaden kompromis artystyczny czy ideowy, będący wynikiem wielu przeróbek; na pewno więc także nie próba złagodzenia wymowy ideowej, aby nie narażać się, jak sugerował Szweykowski, nowemu konserwatywnemu środowisku⁴⁵. Widoki na redakcję „Słowa” roztoczą się przed Sienkiewiczem w 1881 roku, a tendencja dramatu jest ostatecznie ukształtowana w grudniu 1878 roku! Autor dramatu ani przypuszcza, że Godlewski odrzuci dramat i będzie się wykręcał od publikacji z uwagi na niezgodność idei dramatu z linią polityczną pisma. Nie ma więc mowy o tym, że Sienkiewicz wymowę utworu próbuje dostosować do przekonań przyjaciela, ani tym bardziej całego środowiska. Wydaje się, że to bardziej dalsza linia ideowa „Niwy” dostosuje się do poglądów Sienkiewicza. Na wymowie dramatu zaważyły tylko i wyłącznie głęboko rozważone względy intelektualne i ideowe, dość odmienne i odległe od postawy ówczesnych zarówno postępców, jak i zachowawców.

Historiozoficzny i uniwersalny wymiar wielkiego procesu, obciążonego sprzecznościami i zagrożeniami, zmieniającego nieuchronnie dawny układ stosunków społecznych w cywilizowanym świecie i prowadzący Europę w nieznanym kierunku, bardziej jest wskazany jako właściwy kontekst dla zrozumienia dramatu, niż zaściankowe realia życia politycznego w autonomii galicyjskiej, których Sienkiewicz, oderwany w tym czasie od kraju, uwzględnić nie musiał⁴⁶. Utwór w sposób dość nowatorski, ale możliwie ogólnie, stara się odzwierciedlać wielką tragedię dokonującą się w dziewiętnastowiecznej Europie, co zauważył precyzyjnie Tadeusz Bujnicki:

[...] Sienkiewicz nie posłużył się wzorem ówczesnego dramatu mieszczańskiego techniką „czarno-białą”, lecz przyznał stronom określone wartości: racje etyczne przede wszystkim skrzydłu arystokratycznemu, logiczne – plebejskiemu.

W tym ujęciu teza autorska nabiera zabarwienia pesymistycznego: konieczność dziejowa niszczy obóz konserwatywny, lecz działaniom przedstawicieli siły „wstępującej brak podstawowych pozytywnych norm etycznych”⁴⁷.

Tocqueville nie był jednak całkowitym fatalistą i wierzył, że wielu negatywnym skutkom, jakie pociąga za sobą rozwój demokracji, można zapobiec poprzez pogłębianie i szerzenie wiedzy o procesie, który z coraz większą siłą przekształca społeczeństwa Europy.

⁴⁴ *Listy, op. cit.*, s. 14.

⁴⁵ Z. Szweykowski, *loc. cit.*

⁴⁶ Zob. T. Budrewicz, „Na jedną kartę”. *Początek czy koniec epoki. W zbiorze: Sienkiewicz i epoki. Powinowactwa*, s. 23–40.

⁴⁷ T. Bujnicki, *Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza*, s. 401.

Sienkiewicz więc z dużym niepokojem spoglądał na rozwój sił demokratycznych w Polsce i w Europie, starał się ten proces akceptować, ale jednocześnie starał się swoją twórczością konserwować wartości odziedziczone z przeszłości, by przechować je dla nowych pokoleń jako najcenniejsze dziedzictwo. Do ideałów demokratycznych zbliżał się ostrożnie, nie dlatego, że był ich przeciwnikiem, ale dlatego, że nie widział warunków do ich zaistnienia w zniewolonym kraju, a kosmopolityczne i ateistyczne podłoże idei demokratycznych uważał za dodatkowe zagrożenie dla polskiego społeczeństwa, które nie zdołało się na tyle wyemancypować i wzmocnić oświatowo, społecznie i zwłaszcza narodowo, żeby raptownie, bez negatywnych konsekwencji, akceptować nowe radykalne idee. Przykłady Francji, której życiu politycznemu towarzyszyły ciągłe zaburzenia, oraz Rosji, przeżeranej przez prądy nihilistyczne i anarchistyczne, były dla pisarza wystarczającą przestrożą, ostatecznie potwierdzoną wydarzeniami 1905 roku.

Tocqueville w gruncie rzeczy pogłębił wrodzony sceptycyzm życiowy Sienkiewicza, wyostrowając jego awersję do polityki czynnej, choć światopoglądowy pesymizm, przed którym ucieczką były sztuka i historia, nie wyparł zainteresowania życiem politycznym i nie wygasił w pisarzu zaangażowania w sprawy społeczne i narodowe⁴⁸. O tym rozdarciu Sienkiewicza między obywatelskim zaangażowaniem a dekadencją i eskapizmem niejednokrotnie już pisano.

Z uwagi na arystokratyczno-dekadencję obecne w *O demokracji w Ameryce*, koniecznie trzeba zatem tę pozycję włączyć w krąg lektur Sienkiewiczowskich bohaterów, zwłaszcza Leona Płoszowskiego, ale także Grońskiego i doktora Szremskiego z *Wirów* (1909)⁴⁹.

Wiele elementów składowych światopoglądu Płoszowskiego, takich jak: ambiwalencja w ocenie głównych dążeń społeczno-politycznych XIX wieku, zawierających się ogólnie w pojęciu demokracji i arystokracji, przecucie nadciągania katastrofy rewolucyjnej, która zmiecie cywilizację europejską, a więc fatalizm historiozoficzny, dalej, przekonanie o narastającym duchu sceptycyzmu i epidemii krytycyzmu, prowadzących do rozpadu dawnych więzi, zwłaszcza zaś poczucie rozpadu zasad religijnych i autorytetów moralnych, wiążących dotychczas życie społeczne i jednostkowe – mają swoje źródła

⁴⁸ O późniejszej bogatej działalności społeczno-politycznej Sienkiewicza zob np. D. Płyga w k o, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986; Tejż e, *Prusy i Polska. Ankieta Henryka Sienkiewicza (1907–1909)*, Poznań 1994; E. Szonert, *Sienkiewicz i sprawy polityki [w:] Spotkania z Sienkiewiczem*, Warszawa 1987, s. 115–132; W. Ś l a d k o w s k i, *Opcje polityczne Henryka Sienkiewicza w latach 1914–1916*. W zbiorze: *Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja*, red. L. Ludorowski, Lublin 1991, s. 405–418.

⁴⁹ Jak zauważa Bujnicki (*Wstęp do Bez dogmatu*, op. cit., s. LXXI): „Świat *Bez dogmatu* jest bowiem w znacznym stopniu ukształtowany przez lekturę i kontemplację dzieł sztuki. One tworzą ramę modalną”. Na ideową nić wiążącą dramat Sienkiewicza z problematyką *Bez dogmatu* Bujnicki wskazuje na s. XX–XXII.

w melancholijnej aurze rozważań Tocqueville'a⁵⁰. Bliski Płoszowskiemu jest też lęk przed nowym despotyzmem, jaki może zaistnieć na podłożu wyrodnienia i doprowadzonych do skrajności idei demokratycznych, zwłaszcza właśnie wskutek zatraty więzi religijnych i etycznego autorytetu władzy. Tocqueville, obserwując naocznie ten proces pochłaniania autorytetu władzy w porewolucyjnej Francji, przestrzegał:

Odkąd religia straciła panowanie nad duszami, zatarła się najbardziej widoczna granica oddzielająca dobro od zła, w dziedzinie moralności wszystko wydaje się wątpliwe i niepewne; królowie i narody posuwają się na oślep i nikt nie jest w stanie określić granic despotyzmu i samowoli.

Długotrwałe rewolucje na zawsze zniszczyły szacunek, jaki dawniej otaczał rządzących. Uwolnieni od ciężaru społecznego szacunku władcy mogą teraz bezkarnie upajać się władzą⁵¹.

Nowi despoci, wyrosli na rewolucyjnej fali, będą mogli bezkarnie – jak to przewiduje Płoszowski – oplwać nowego bożka, którym w XIX stuleciu stał się lud i zasady demokracji, uosobione przez Renana w postaci Kalibana. Prądy socjalne – nazwane przez konserwatystów i Płoszowskiego „chorobą wieku” – w imię postępu i wolności – zniweczą dokonany postęp i wywalczoną wolność. Demokracja w radykalnej, ateistycznej postaci prowadzi więc do katastrofy, zatraty wartości humanistycznych i kolejnej tyranii⁵². W kwestii oplakanych skutków, jakie przyniosą właśnie ludowi, a nie arystokracji, siły rewolucji, a zwłaszcza szczególnie wrogie religii prądy socjalistyczne i komunistyczne, konserwatyści okazali się najbardziej przenikliwymi i mądrymi prorokami, ukazując już wtedy „korzenie totalitaryzmu”⁵³. Ten proces wyrodnienia demokracji, barbarzyńskiego niwelowania kultury i tradycyjnych wartości ukazany jest w *Wirach*⁵⁴.

Bohater *Bez dogmatu* podziela także, przechodząc do kwestii bardziej szczegółowych, ogólną niechęć Tocqueville'a do nowoczesnego dziennikarstwa i prasy, która szybkość informacji łączy z powierzchownością, nieistotnością, a często kłamliwością treści. W efekcie prasa, której wolność jest wszak – to też przyznawał filozof – fundamentem i potężną bronią demokracji, przyczynia się do oglupiania opinii publicznej, dezorientacji moralnej, czyli zatraty poczucia tego, co słuszne i prawdziwe⁵⁵.

⁵⁰ Zob. rozważania Płoszowskiego z 13 stycznia 1883, s. 32, 10 marca 1883, s. 95–96, 22 maja 1884, s. 284–285. Strony odnoszą się do wydania w Bibliotece Narodowej przywołanego w przypisie 11.

⁵¹ A. de Tocqueville, *op.cit.*, s. 279.

⁵² Zob. *Bez dogmatu*, 18 czerwca 1883, s. 162.

⁵³ Zob. np. P. Popiel, *Choroba wieku. Wybór pism*, opracował J. Kłoczowski, Kraków 2001, s. 158–160. Zob. też przypis 43. Pawła Popiela (1807–1892) – wybitnego konserwatywnego publicystę, założyciela „Czasu”, oraz jego syna, także Pawła, Sienkiewicz znał osobiście i często o nich napomykał w listach.

⁵⁴ Zob. D. Gawin, *op. cit.*

⁵⁵ Zob. *Bez dogmatu*, 21 lutego 1883, s. 61–62 i A. de Tocqueville, *op. cit.*, s. 162–169, 671.

W *Bez dogmatu* Sienkiewicz doprecyzuje wiele swoich poglądów społecznych, które mają w gruncie rzeczy demokratyczny i laicki charakter uosabiający się w postaciach braci Chwastowskich⁵⁶, a później w pozytywistycznej kreacji doktora Szremskiego w *Wirach*. (Cytatami z *Bez dogmatu* posłużył się też Z. Szweykowski w swych analizach poglądów Sienkiewicza).

Przedstawione powyżej fakty prowadzą do wniosku, że to Henrykowi Sienkiewiczowi przynależy się miano liberała arystokratycznego, autentycznego *arbiter elegantiarum* pozytywistycznego świata polityki. W zajmowanych stanowiskach i działaniach polityczno-społecznych, nie uchylając się nigdy od powinności obywatelskich i patriotycznych, Sienkiewicz starał się zachowywać neutralność, umiar i takt, jak wtedy choćby, gdy w 1897 roku nie wziął udziału w przywitaniu cara Mikołaja II, ale jednak wpłacił 1000 franków na fundusz upamiętniający wizytę. Wśród często skłóconych osobiście i ideowo działaczy przyjmował zawsze postawę koncyliacyjną⁵⁷. W teatrze polityki najchętniej przyjmował pozycję widza, nie bardzo wiedząc, jak wybrnąć z antynomii, w którą Opatrzność uwikłała ludzkość w nowożytnej epoce:

Bardzo trudno zdecydować, który system jest lepszy – demokratyczny czy arystokratyczny. Jedno jest pewne: pierwszy utrudnia życie jednych ludzi, drugi zaś ich uciska⁵⁸.

Maciej Gloger

SIENKIEWICZ AND TOCQUEVILLE:
A STUDY OF THE EVOLUTION OF
HENRYK SIENKIEWICZ'S SOCIAL AND POLITICAL VIEWS

Summary

This article traces the evolution of Henryk Sienkiewicz's social and political views in the last quarter of the 19th century. It appears that Sienkiewicz's early commitment to the Polish brand of positivism (ie. pragmatic 'organic work') and some radical liberal ideas wilted in the years 1878–1882, when he became attracted to the political thought of Alexis de Tocqueville (1805–1859). The imprint of Tocqueville's ideas can be detected not only in Sienkiewicz's journalism but also in his debut play *Going All-In* (1881) and his two 'contemporary' novels *Without Dogma* (1891) and *Vortex* (1909). Ultimately Sienkiewicz settled down for a modern conservatism, broad enough to accommodate some liberal and positivist ideas. And, like Tocqueville, Sienkiewicz was an aristocratic liberal.

⁵⁶ Zob. też T. Bujnicki, *Wstęp*, s. LXXXVII–XCI.

⁵⁷ Zygmunt Wasilewski, doskonale zorientowany w życiu politycznym tamtych czasów, wspominał po latach: „Sienkiewicz odgrywał w Warszawie rolę zwornika w sklepieniu społeczeństwa. Zajmował najwyższy w nim szczebel i przez wszystkich uznawany był za neutralnego politycznie” (*Pamiętam Sienkiewicza. Felieton kulturalny*, „Kurier Poznański” 1936, nr 538 (19 listopada), s. 5).

⁵⁸ A. de Tocqueville, *op. cit.*, s. 169.